

Żywczyński, Mieczysław

"Das Papsttum und der griechische
Freiheitskampi (1821-1929) :
Quellenausgabe mit Einführung", Georg
Hofmann, Roma 1952 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 45/1, 115-116

1954

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

w tekstach właściwości wymowy XVIII-wiecznej, jednak nie stosowali konsekwentnie tej zasady. Należało zachować takie formy, jak „ptastwo” (s. 5), „szroda” (s. 110) „namięśnikom” (s. 122) itd.

Wielka szkoda, że omawiany wybór tekstów, dostarczający dużo ciekawego i cennego materiału, zawiera tak wiele usterek edytorskich. Niniejsza publikacja nasuwa wniosek, iż tego typu wydawnictwa popularnonaukowe powinny w zasadzie opierać się na tekstach już drukowanych. Wykorzystanie w nich na szerszą skalę rękopisów, wymagających żmudnego opracowania i dodatkowych nieraz studiów, przy dużej różnorodności typów materiału źródłowego nakłada dodatkowe obciążenia na instytucję wydawniczą, która nie zawsze może im sprostać.

Antonina Keckowa, Janina Leskiewiczowa

Georg Hofmann, *Das Papsttum und der griechische Freiheitskampf (1821 — 1929). Quellenausgabe mit Einleitung*, Roma 1952, s. 209.

Powstanie greckie, zaczęte w roku 1821, nabawiło Kurię Rzymską poważnych kłopotów. Uciekający z okolic zagrożonych przez Turków Grecy chronili się do państwa kościelnego, a poza tym rząd tymczasowy grecki prosił przez swego wysłańca Metaxasa o interwencję papieża u monarchów zebranych na kongres w Weronie w październiku 1822 roku. Prośbę tę rząd grecki ponowił w styczniu 1823 roku przez arcybiskupa z Patras Germanosa, wysuwając zarazem projekt połączenia kościoła greckiego z rzymskim. Omawiająca te sprawy książka Hofmanna zawiera wstęp, który daje obszernie omówienie stosunku papieżstwa do greckiej walki o wolność, i 138 wydanych *in extenso* dokumentów na ten temat. Z tego względu zasługuje ona na uwagę. Nie można jednak omówienia Hofmanna uznać za przekonujące. O ile bowiem wartościowe jest wydanie źródeł, rzucających m. in. światło na ciężką sytuację Greków, o tyle cała rozprawa wstępna ma charakter tendencyjny. Autorowi chodziło widać o cel apologetyczny, o wykazanie, że Kuria Rzymska starała się zrobić dla Greków to, co było w jej mocy, że pomagała chroniącym się na jej terytorium, ale nie mogła interweniować w ich obronie u państw europejskich, aby nie narazić katolików w Turcji na represje. Autor dodaje, że Stolica Apostolska była daleka od średniowiecznej metody krucjat i że w sprawie greckiej trzymała się zasad sprawiedliwości i miłości (s. 7, 42).

Ta apologia nie da się utrzymać. W Europie ówczesnej sympatie były po stronie greckiej, i to nie tylko w kołach liberalnych. Kuria nie mogła odmówić schronienia Grekom, uciekającym przed mściwością Turków, ale robiła to niechętnie¹. Poza tym jednak nie widać z jej strony żadnego odruchu sympatii dla sprawy greckiej. Pod tym względem jej stanowisko, jak widać z ogłoszonych tu dokumentów, pokrywało się ze stanowiskiem Metternicha — wbrew temu, co pisze autor, który twierdzi, że zasady polityki papieskiej w tej sprawie były przede wszystkim natury religijnej (s. 10). Po straszliwych rzeziach Greków w Kydonii, w Smyrnie, na wyspie Cypr, Kos, Rodos, Chios (tu wymordowano około 15 000 Greków, a co najmniej drugie tyle obrócono w niewolników), gdy przez całą Europę przeszedł nastrój oburzenia, gdy skierowane do Turcji

¹ Przyjmował u siebie Greków także i car Aleksander I, choć politycznie związany jeszcze z Metternichem. Prasa niemiecka podawała, że w Rosji do sierpnia 1822 zebrano wówczas na pomoc dla Greków 975 tys. rubli, sam car miał dać 150 tys. rubli; ob. A. Pichler, *Geschichte der kirchlichen Trennung zwischen dem Orient und Occident* t. II, München 1865, s. 364 (na podstawie prasy niemieckiej).

ultimatum cara Aleksandra I powoływało się na to, że postępowanie Turków potępia cały świat chrześcijański, tylko Kuria Rzymska nadal zachowała całkowitą neutralność. Autor nie potrafił wskazać ani jednego zdania jakiegokolwiek dyplomaty papieskiego, który by potępiał gwałty tureckie. Prawda, że i Grecy odpłacali Turkom — choć na znacznie mniejszą skalę — tą samą monetą, prawda i to, że w wielu miejscach prześladowali katolików, ale temu ostatniemu nie należy się zbyt dziwić, skoro katolicy greccy nie chcieli wziąć udziału w powstaniu. Autor tłumaczy to obawą katolików przed fanatyzmem muzułmanów, jak gdyby tej samej obawy nie mieli Grecy niekatolicy, oraz „opartą na religii podstawą ich stosunku poddańczego” wobec władzy państwowej tureckiej (s. 20). Tu właściwie leży istota zagadnienia. Uległość wobec nakazów Kurii Rzymskiej sprawiała, że Grecy-katolicy nie chcieli wziąć udziału w ogólnonarodowej walce wyzwolenczej.

Była tedy Stolica Apostolska ściśle neutralna wobec powstania greckiego; żaden z dygnitarzy papieskich nie zabrał głosu wobec potwornych rzezi chrześcijan w Turcji, nie zdradził się nawet z sympatią dla nieszczęśliwych Greków, gdyż — jak tłumaczy autor (s. 10) — Kościół jest zasadniczo przeciwnikiem wszelkiej rewolucji. W literaturze tego zagadnienia tłumaczono to dotąd odmiennie. Już pierwszy badacz, który pisał i o stosunku Kurii Rzymskiej do powstania greckiego, docent monachijski Alojzy P i c h l e r twierdził, że papież był pod silnym wpływem austriackim². To twierdzenie wysuwano i później. Jest ono niewątpliwie pewnym uproszczeniem, bo przed rokiem 1830 znaczenie Austrii nad Tybrem nie było jeszcze wyłączne. Równy a nawet większy wpływ miał rząd francuski. Niektórzy dyplomaci papiescy pragnęli się nawet oprzeć na carze Aleksandrze I. W każdym razie wszystkie te państwa w roku 1822 i następnych (Rosja do roku 1825) stosowały wobec powstania greckiego politykę ściślej neutralności, były powstaniu niechętne, a nawet pragnęły jego klęski. Jeśli się chce być całkowicie konsekwentnym — sądził Metternich — to nie można na wschodnim brzegu Morza Adriatyckiego uważać za niewinne tego, co na brzegu zachodnim zwalcza się jako występne³. To właśnie tłumaczy i politykę grecką Kurii Rzymskiej. Państwo kościelne było już wówczas podminowane przez ruch rewolucyjny, przez karbonarów, którzy z ogromną sympatią patrzyli na bratni ruch w Grecji. Powodzenie powstania greckiego było wyłomem w dziele Świętego Przymierza, było także zachętą dla karbonarów i liberałów włoskich, stąd też Watykan nie tylko ze względów doktrynalnych i nie tylko z obawy o los katolików w Turcji, ale w równej co najmniej mierze i z obawy o swe państwo kościelne żądał od katolików greckich niebrania udziału w powstaniu, a samemu powstaniu okazywał chłodną neutralność, choć uzasadniał ją powodami natury religijnej. Autor tylko mimochodem wspomina o tej obawie rządu papieskiego przed rewolucją, choć była to rzecz bodaj najważniejsza.

Z drobniejszych zarzutów podnieść warto jeden. Autor przypuszcza, że Metternich domyślał się treści pism, jakie z Rzymu posłano na kongres w Weronie kardynałowi Spina (bo przywieziono je 31 listopada 1822, a kanclerz już 30 listopada robił aluzję do ich treści), ale dodaje, że nie można dowieść, by Metternich pogwałcił tajemnicę pocztową i widział te pisma przed adresatem. Przypuszczenie po prostu naiwne, wynikające z nieznamośności praktyk ówczesnej poczty austriackiej, znanych już dobrze w literaturze⁴.

Mieczysław Żywczyński

² A. Pichler, o. c. s. 359.

³ A. Stern, *Geschichte Europas seit den Verträgen von 1815* t. II, Stuttgart 1913, s. 219 — cytuję instrukcje Metternicha.

⁴ J. K. Mayr, *Metternichs geheimer Briefdienst, Postlogen und Postkurse*, Wien 1935, zwłaszcza s. 20 — 26.